

Łódź**CENA NUMERU****25 gr.****Cena prenumeraty
w Łodzi**Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą pocztową 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr.Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.**XXXIV r.
istnienia.****Redakcja i Administracja**

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P.K.O. 60594
Red. przyjmuje od 5—6
Art. listów anonimowych
nie umieszcza się**1929 r.****Numer dzisiejszy składa się z 8 stron**

ROZWÓJ

Wtorek, 19-go grudnia**№ 342****„ODEON”**

Przejazd № 2

Dziś i dni następnych**„WODEWIL”**

Główna № 1

Najnowsza produkcja!**RAMON NOVARO**Film erotyczny, ilustrujący dzieje miłostek mężczyzny,
który uwodził każdą kobietę p. t.**PEWIEN MŁODY CZŁOWIEK**W poz. rolach **RENEE ADOREE, MARCELINA DAI**
Następny program farsa p. t. **MEŻOWIE NA HULANCE.**

Film wzruszającej treści p. t.

Ostatni romansW rolach głównych **Iwan PETROWICZ, Hrabina Esterhazy, Aleks Murski, Marry Hid**

F A R S A Nadprogram F A R S A

O rewizję programu

Zgorą od lat trzech — kiedy na widnokręgu życia politycznego Polski, zjawiała się mocna grupa sanacyjna, dobrze zorganizowana o zdecydowanym światopoglądzie — nie licząca się z niczem — ani z nikim — wszystkie obozy polityczne, a specjalnie narodowy — ponosiły porażkę, za porażką.

I zresztą jest to rzeczą zupełnie zrozumiałą — jeżeli tak szczerze, bez hypokryzji, zajmiemy się analizą ostatnich lat i przyjrzymy się własnym błędom.

Obóz narodowy nigdy nie miał dobrego kierownictwa. Było ono bardzo fałszywie informowane o stosunkach o wartości jednostek, o zamierzeniach przeciwników, a jeżeli już miało jakie informacje — to zazwyczaj grubo spóźnione.

Kiedy zawiadomiono pana prezesa ówczesnego Związku Ludowo-Narodowego p. Głabińskiego, że oddziały marszałka Piłsudskiego zdobywają mosty na Wiśle — odpowiedział ten mąż stanu: — To jest niemożliwością, albowiem ...byłoby to wbrew Konstytucji.

Kiedy już kule nie na żarty zaczęły gwizdać na ulicach Warszawy, p. prezes oświadczył, iż pójdzie się poinformować u władz miarodajnych — coby to wszystko, właściwie powiedziawszy, znaczyć mogło.

Tymczasem „władze miarodajne” już schowały się w większości w mysia dziurkę — czekając przechylenia się szali zwycięstwa na tą lub ową stronę — aby się oświadczył, że „przekonaniowo” — zawsze sprzyjały ...zwycięzcy.

W takiej Łodzi znanym jest powszechnie wypadek, że pewien z posłów Str. Narodowego, który tu przyjechał z jakichś Ustrzy-

ków czy samego Sambora, oświadczył, że o ile nie będzie postawiona jego kandydatura do Sejmu — to on zaraz pójdzie do PPS-u.

Czy „przekonaniowo”, tego nie podkreślał — ale rezultatem tych negocjacji, było wybranie go do Sejmu.

Obóz narodowy ma najpiękniejszy program polityczny, przedewszystkiem nieklasowy — i mający na celu dobro całej Ojczyzny na oku, wszystkich klas wogóle — a nie jakiejś poszczególnej warstwy.

Miał on i ma wspaniałych teoretyków i bardzo wybitne jednostki — ale miał dużą ilość zwyczajnej polskiej „grandy” — która owszem, w razie czego, wrzeszczała jak najęta — „Nie damy ziemi, skąd nasz ród” — ale gdy przyszło zapłacić trzy złote składki do kasy Stronictwa — nie było nikogo.

Stronictwo i wogóle ruch narodowy podtrzymywało i podtrzymuje b. nieliczny szereg ofiarnych jednostek, które kładą w to tysiące — masa cała „sui generis” narodowców — jest bardzo zadowolona — że ciągną ją inni.

Tymczasem piłsudczycy — poszli i zdobyli Pragę, mosty, Belweder, każdy z nich ryzykował łeb, a przynajmniej wolność osobistą, ryzykowali swój byt i byt rodzin — jednym słowem reprezentują się — z którą bezwzględnie się liczyć musimy i powinniśmy.

To trudno — w polityce, animozje i sympatie trzeba schować do kieszeni i zacząć się wreszcie liczyć z wymową faktów, dokonanych doniosłości, których zaprzeczyć się nie da.

W 1926 roku można było jeszcze mówić o rebelji o buntowniczym generale itd. — ale dzisiaj tego rodzaju poglądy — są dowodem niedojrzałości politycznej oraz braku zimnej

krwi, co wyklucza możliwość chłodnego, jedynie racjonalnego w tym wypadku rozumowania.

Trzeba mieć kurzą ślepotę, żeby nie spostrzec, w jakim kierunku toczy się wóz historii.

Wczoraj jeszcze obóz Sanacji popierało „Wyzwolenie”, socjaliści, mniejszości narodowe — dzisiaj są oni najzawziętszymi jego przeciwnikami.

Marsz. Piłsudski ma siłę za sobą — tego przecież odmówić mu niepodobna — nie ma niestety ludzi, którzyby potrafili wyprowadzić państwo — na jaśniejsze wody.

Co jest najcharakterystyczniejsze u tak radykalnej partii, jak sanacja — to brak radykalnych posunięć w polityce wewnętrznej państwa.

Prostu obawa przed cięciem chirurga, które mogłoby od razu uleczyć ciężko chory organizm, leczony do dziś dnia miksturkami etatyzmu i ustaw socjalnych.

Ostatnie zajścia na terenie sejmowym, kiedy cała „suwerenność” sejmu może najwyżej tylko zmienić poniekąd nazwiska w gabinecie rządowym, i to za zgodą p. Ministra Spraw Wojskowych, przy zachowaniu formy, systemu i ideologii grupy rządzącej — jest jeszcze jednym dowodem, że dzisiejsi sternicy państwa zbyt są mocni, aby zwracali poważniejszą uwagę na zły humor ul. Wiejskiej.

Trzeba jasno postawić kwestję i mieć odwagę powiedzieć sobie prawdę, że wszelkie do dziś dnia ataki na obóz rządowy zawiody, że trzeba poszukać błędów w swojej taktyce, obliczyć swoje siły, wziąć innych kierowników, wypracować inne plany na przyszłość, pod kątem nie tyle własnej kanapy, ile dobra całego państwa i narodu.

A. S.

Po dymisji gabinetu

Dzisiaj o godz. 10 15 powrócił ze Spawy p. Prezydent Rzeczypospolitej.

O godz. 12 przyjęty zostanie na Zamku marsz. Sejmu, p. Daszyński. Jak słycać, marsz. Daszyński przed wyjazdem na Zamek wczoraj i w dniu dzisiejszym rozmawiał z liderami PPS i innych stronnictw opozycyjnych.

O godz. 5 popołudniu przyjęty zostanie przez p. Prezydenta marsz. Senatu, Szymański.

Dzisiejsze posiedzenie Senatu, zwołane na godz. 4, nie zostało odwołane. Na porządku dziennym znajdują się sprawy jeszcze z poprzedniej sesji. Między innymi z ważnych — projekt zmian w dekreście prezydenta Rzeczypospolitej o ustroju sądów powszechnych.

Na miejsce zmarłych sen. Euglisza, ks. Albrechta i ks. Londzina złożą dziś ślubowanie nowi senatorowie.

Posiedzenie potrwa nie dłużej, jak godzinę.

Jedno z pism dzisiejszych podało wiadomość zupełnie fantastyczną o możliwości

utworzenia gabinetu min. Patka i prof. Bartla z udziałem gen. Sosnkowskiego, min. Sokala min. Matuszewskiego i b. prezesa sądu Czerwińskiego. Wobec tej wiadomości rozeszły się pogłoski o przyjeździe do Warszawy pos. Patka i prof. Bartla.

Stwierdziliśmy, że min. Patek znajduje się nadal w Moskwie, a prof. Bartel we Lwowie, i nie wybierają się zupełnie do Warszawy.

Wiadomość cała jest więc dowolnym wymysłem.

W związku z zaproszeniem marszałka Sejmu i Senatu do p. Prezydenta rozeszła się w kołach opozycji pogłoska o możliwości zaproszenia na Zamek przewodniczących klubów sejmowych.

Jest to również jedna z plotek kół opozycyjnych, które zaskoczone zostały taktyką rządu tak dalece, że straciły orientację.

Pewne koła rozpuszczają pogłoskę o przedstawieniu przez liderów opozycji pana Prezydenta szeregu głównych punktów żądań opozycji przy tworzeniu nowego rządu.

Informowaliśmy się w tej sprawie u liderów klubów opozycyjnych, którzy uważają to również za dowolną fantazję.

Szczyt odwagi

Przebrać się za araba i pokazać się w sobotę na Piotrkowskiej.

Ruch przeciwkomunistyczny...

HELSINGFORT 9. XII. Przystąpiono tu do organizowania antykomunistycznego parlamentu. Wkrótce ma się odbyć kongres antykomunistyczny, którego zadaniem będzie wprowadzenie w życie uchwał, jakie zapadły ostatnio na wiecach w całej Finlandji, a tyczyły się rozwiązania partji komunistycznej, oraz prowadzenia kary śmierci za działalność antypaństwową. W tej sprawie, w dniu dzisiejszym, jako w 12 rocznicę niepodległości Finlandji, złożony będzie uroczystie przez delegację całej Finlandji memoriał rządowi.

PRZEZ RADJO

Wtorek 10-go grudnia 1929 r.

- 12.05 Radiowy Poranek Szkolny
- 15.20 "Przegląd polityki zagranicznej za miesiąc listopad" — wygł. dr. Jan Grzymała Grabowiecki
- 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych
- 17.15 „Co widziałem na Wołyniu” — opowieść prof. Aleksander Janowski
- 17.45 Koncert popołudniowy orkiestry Polskiego Radja
- 19.10 Główna rolnicza
- 19.20 Transmisja z opery Katowickiej

Urzędowa giełda w...

WALUTY I DWIZY.

Dolary	8,85
Londyn	43,48
N. Jork	8,8975
Paryż	35,11
Szwajcaria	173,08
Sztokholm	239,7
Włochy	46,69
Wiedeń	125,46
Madryt	124,82
Indja	359,93

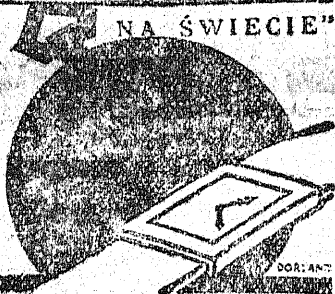
GIEŁDA ZBOŻOWA

P O Z N A N.

Węsto	26,25—26,50
Pszenica	41,00—42,00
Jęczmień browarny	28,00—30,00
Jęczmień przemysłowy	25,75—26,75
Owies	25,00—26,00
Mąka żytnia	40,00—42,00
Mąka pszenna	62,00—66,00
Otręby eytnie	14,50—14,75
Otręby pszenne	17,50—18,00
Rzepak	78,00—80,00
Groch Victorja	50,00—57,00
Groch Folgera	42,00—47,00
Uspodobienie spokojne	

NAJŁADNIEJSZE ZEGARKI NA ŚWIECIE

TAVANNES WATCH CO.



Do nabycia we wszystkich pierwszorzędnych magazynach zegarmistrzowskich

Orkan dalej szaleje nad Anglią

LONDYN, 9.10. Burza nad Anglią szaleje nadal z niezminiejszą siłą.

Z angielskiego kontrtorpedowca „Walpole”, który opuścił wczoraj Portsmouth, olbrzymie fale splukwały dwu marynarzy. Jeden oficer, rzucony przez fale o pokład, odniósł ciężkie obrażenia.

Transatlantyczny olbrzym „Homerick” przybył do Southampton z 25-godzinnym opóźnieniem z poważnymi uszkodzeniami. Marynarze i wielu oficerów uległo poważnym obrażeniom wskutek uderzeń o ściany okrętu, rzuconego przez rozburzone fale.

Gwałtowna burza wypędziła nawet wie-

loryby z siedzib. Większe ilości zauważono na wybrzeżach walijskich, gdzie fale wyrzuciły jednego olbrzyma na ląd.

KOPENHAGA, 9.12. Burza jaka nawiedziła Danję, spowodowała liczne utrudnienia w komunikacji okrętowej. Najgorzej przedstawia się położenie na Morzu Północnym, gdzie niebywałej wysokości fale uniemożliwiają żeglugę.

Parowiec „Lyland”, którym duńska para królewska ma powrócić z Anglii, przybył do Harwick z 15-godzinnym opóźnieniem. Burza trwa nadal.

Rozbicie komunistów na Wołyniu

Pięciu przedwódców w więzieniu

LUCK 9.12. — Władze bezpieczeństwa województwa wołyńskiego przeprowadziły likwidację organizacji komunistycznej na terenie powiatów kowelskiego i lubomelskiego.

Przez dłuższe obserwacje przeprowadzone przez członków komitetu ogólnego i powiatowego kowelskiego, przyczyną...

i dokumentów, które komuniści w chwili re wizji usiłowali spalić.

Między kilkunastu aresztowanymi znajduje się 5 znanych przywódców ruchu komunistycznego. Aresztowanych przekazano władzom prokuratorskim w Lucku.

Zlikwidowano również kilka komitetów powiatowych.

Szkoła Tańca St. ZABORSKIEGO

ul. Narutowicza 31 I p. front

rozpoczyna kursy:

dla początkujących w środę 4 grudnia dla zaawansowanych w piątek 6 grudnia Zapisy codziennie 3—4 i 7—9

REKLAMA TO POTĘGA

Pierwszy Dźwiękowy
Kino-Teatr w Łodzi

„SPLENDID”

Narutowicza 20



Fenomenalny film śpiewno-dźwiękowy
który olśnił cały świat

Spiewający brązen

Dramat wesoła, który musi bawić tłum w chwili gdy serce mu pęka
Film śpiewno-dźwiękowy, który miesiącami jest wyświetlany
w całym świecie — Film śpiewno-dźwiękowy, który już 3
miesiące wyświetlany na ekranie kina „Splendid” w Warsz.

Film śpiewno-dźwiękowy
w którym role główne odtwarzają **AL JOLSON** zwany szam-
pionem filmu
i najmłodszy aktor **Sonny Boy (Słoneczko)**
świata

od imienia którego wzięła nazwę piosenka śpiewana i grana
obecnie przez cały świat.

PONADTO: Znakomity Tenor włoski **Beniamino Gigli**
w słynnej operze **Cavaleria Rusticana**

Początek seansów o godz. 3,30, 5,45, 7,45, i 10 wiecz.

☛ Kasa czynna od godz. 12—2 i od 4-ej po poł.

Amerykane pożyczają, ale nie państwowym instytucjom

Trwające od dłuższego czasu rokowania między zakładami polskimi „Lilpop, Rau i Loewenstein”, amerykańskim trustem „Standard Steel Corporation” i ministerstwem komunikacji — zakończyły się ostatecznie wynikiem pomyślnym.

Według pierwszej umowy, między koncernem amerykańskim a firmą „Lilpop, Rau i Loewenstein”, Amerykanie nabywają nową emisję akcji Lilpopa na sumę równą dotychczasowemu kapitałowi akcyjnemu towarzystwa, oznaczonemu kwotą 8 milj. 400 tys. zł., a także udzielają zakładom Lilpopa pożyczki do wysokości 40 milionów dolarów.

Równocześnie min. Kühn z ramienia ministerstwa komunikacji podpisał umowę z towarzystwem „Lilpop, Rau i Loewenstein”, według której towarzystwo zobowiązało się dostarczyć kolejom polskim w ciągu 7 lat 14 tysięcy wagonów towarowych i 1,100 wagonów osobowych, w ten sposób, że co roku koleje otrzymywać będą od 1,750 do 2,000 wagonów towarowych i od 100 do 110 wagonów osobowych. Naieźność za powyższe dostawy regulowana będzie w ciągu 10 lat w 20 ratach półrocznych. Wypłata uskuteczniiona będzie w 85 proc. w formie obligów pożyczki państwowej po kursie al pari oraz w 15 proc. go

tówką. Kredyt, jakim w ten sposób rozporządzać będzie ministerstwo komunikacji wyniesie 20 milionów dolarów, taką bowiem pożyczkę przyznaje Tow. Lilpop, Rau i Loewenstein trust amerykański.

Umowa powyższa posiada olbrzymie znaczenie dla kolejnictwa polskiego, gdyż uzyskana kredyt na zakup wagonów pozwoli ministerstwu komunikacji zużyć przeznaczone na ten cel fundusze budżetowe, na przyspieszenie rozbudowy linii kolejowych.

Z drugiej zaś strony rozszerzone zakłady Lilpopa po zaspokojeniu potrzeb wewnętrznych będą mogły rozwinąć eksport wagonów zagranicę, a przede wszystkim do Rosji, Rumunii, Jugosławii i krajów bałtyckich. Nie trzeba podkreślać, jak wielkie miałyby to znaczenie dla aktywności naszego bilansu handlowego.

Spodziewać się należy, że wielka ta tranzakcja, świadcząca o przełamaniu się rezerwy, z jaką kapitał zagraniczny odnosił się dotychczas do Polski, otworzy drogę fali pieniądza obcego, który zasili polskie warsztaty przemysłowe.

Walka z ogniem

Walka z ogniem ogranicza się dziś przeważnie do interwencji straży na wypadek pożaru. Jednakże w wielu wypadkach sposób ten nie daje pożądanego rezultatu, szczególnie przy nagromadzonych łatwopalnych przedmiotach, jak np. w teatrach, magazynach itp.

Jedynym sposobem chronienia się przed pożarem jest uczynić niepalnymi wszystkie łatwopalne materiały, aby w ten sposób zapobiec rozszerzaniu się ognia. Tego rodzaju patentowanych preparatów impregnujących jest wiele, działanie ich jest jednak ograniczone. Zazwyczaj działają one na krótki przeciąg czasu.

Takim preparatem wedle „Przem. Chem.” jest siarczan amonowy, który czyni przedmiot niepalnym, ale niszczy włona roślinne, tkaniny i barwniki. To samo odnosi się do chłorku cynku, alunu, siarczanu glinu, magnezu itp. Najbardziej nieszkodliwymi dla tkanin i drzewa są: fosforany amonu, fosforany amonowo-magnezowe i chlorek magnezu. Jednak, jak wspomniano, chronią one tylko przez krótki czas.

Działaniem trwałym odznaczają się niektóre tylko sole, jak cyniany i wolframiany sodu, jednak ze względu na cenę nie mogą znaleźć powszechnego zastosowania.

Pozostaje szkło wodne, które jako domieszka do farb mineralnych na przedmiotach sztywnych (ściany drewniane, figury, gzymsy) tworzy krzemionkową powłokę, dobrze chroniącą przed słabym ogniem. Przysilnym ogniu drewno pęka i oczywiście podlega z łatwością pożarowi.

Zadaniem chemji byłoby wynalezienie takiego środka impregnującego, któryby we wszystkich wzmianowanych wypadkach

i dla wszystkich celów okazał się trwałym i niepalnym.

Większość patentowanych środków impregnujących okazuje się odporną na działanie małego płomienia, np. bunsenowskiego, lecz zawodzi przy użyciu dmuchawki lub wielkiego ognia, powodując zmianę barwy, połysku, giętkości. Większości z nich nie wytrzymuje np. długotrwałego żarzenia.

Jedynie bromek amonowy jest uniwersalnym środkiem impregnującym, który w stosunkowo słabych roztworach (5—15 proc.) chroni doskonale przed płomieniem, a jednocześnie nie niszczy tkanin, farb, odporny jest na żarzenie, zachowuje giętkość chronionych materiałów, nie ulatnia się, nie wykrystalizowuje i latami zachowuje się bez zmian.



OSTRZEZENIE. Chąc nabyć proszek naszego wyrobu należy przy kupnie zaakcentować wyraźnie żądać oryginalnych proszków z „KOGUTKIEM”. Gą sieckiego znany od lat trzydziestu Zwracajcie uwagę i odrzucajcie uporczywie polecane naśladownictwa w podobnym do naszego opakowaniu.

Miejski Kinematograf Oświatowy
Od 10-XII do 16-XII 1929 r. 5928

Dla dorosłych

Dla młodzieży

Siódmy CUB Świata

Legenda hinduska według utworu NIRA DZAN PALA, w oprac. W. BURTONA
NADPROGRAM

Z życia węzów

NASTĘPNY PROGRAM:

Spowiedź Kapelana

NIEPRAWDOPODOBNE MORDERSTWO

Okazuje się obecnie, że w sławnym na świat cały więzieniu nowojorskim, Sing-Sing sieje śmierć nie tylko fotel elektryczny, ale także mściwa ręka organizacji bandyckich, która już sięga poza nieprzebyte zdawałoby się, mury tego więzienia.

Morderstwo, o którym mowa, zdarzyło się w dzień, publicznie, w obecności setek ludzi.

Śmierć, milcząca i tajemnicza, powaliła na ziemię jednego z więźniów, niejakiego Rubina Kamienieckiego.

Stało się to na olbrzymim podwórzu Sing-Singu, pod koniec przechadzki i fizycznych ćwiczeń więźniów. Wczesny zmrok zaczynał właśnie opadać na podwórze i strażnicy dali znak gwizdkami, ażeby więźniowie ustawili się w szereg, do marszu ku swoim celkom.

Sierżant, dowodzący strażnikami, niejaki Frederick Vetter, odwrócił się, ażeby zobaczyć, czy wszystko jest w porządku, gdy nagle spostrzegł, że Rubin Kamieniecki upadł na twarz, nie wydawszy nawet głosu.

Vetter podbieg natychmiast ku niemu i zauważył, że krew płynąca obficie z ciała Kamienieckiego wydostaje się z pięciu ran, zadanych jakimś bardzo ostrym nożem.

Kamienieckiego, który miał lat zaledwie 17, zaniesiono pośpiesznie do sali operacyjnej, jednakże na nic się to nie przydało, bo Kamieniecki umarł w 10 minut.

Jak później stwierdzono z oględzin miejsca zbrodni, Kamieniecki uszedł jeszcze 25 kroków, od tego punktu, gdzie się zaczynały ślady krwi, a jednak nie wydał żadnego krzyku, nie zwywał pomocy, nie jęknął nawet. Widać, że był pod terorem zemsty zbrodniczej i wyroku, wydanego na niego przez organizację zbrodniczą.

Ze stanu rzeczy wynika, że co najmniej kilkuset więźniów musiało widzieć, co się zdarzyło, jednakże żaden z nich nie chce powiedzieć, że cośkolwiek widział, a także u niego nie znaleziono narzędzia zbrodni.

Wobec czterech z pomiędzy więźniów jest baczniej podejrzanych i tych poddano natychmiast przesłuchaniu trzeciego stopnia, czyli tak zwanemu po amerykańsku „grilling”

Słowo to oznacza całkiem poprosu przypiekanie na ruszcie, które może kiedyś było stosowane, ale dziś rzecz polega na przypiekaniu moralnym, w postaci natarczywego i rozstrajającego nerwy badania.

W pierwszym rzędzie więc podejrzanych stawia się w szeregu pod ścianą i oświetla potężnymi reflektorami. Przed więźniami siada szereg detektywów zamaskowanych i bada ich długo, pilnie bacząc na wyraz twarzy i na ruchy rąk więźniów.

Badanie odbywa się w bezwzględnej milczeniu, a jest przeznaczone nietylko na bezwzględne wydobywanie prawdy, co na stworzenie napięcia, któreby wywołało odruchy nerwowe, chwytane natychmiast przez wprawne

oko detektywa.

Potem idzie samo przesłuchiwanie trzeciego stopnia. Odbywa się ono najczęściej w ten sposób, że więzień musi odpowiadać równocześnie na krzyżowe pytania czterech detektywów, którzy się ustawicznie zmieniają, podczas gdy podejrzany przez nieskończony szereg godzin, nieraz nocami całymi bombardowany jest pytaniami, jak kulami z karabinu maszynowego.

Czy sposoby te wykryją tajemnicę morderstwa Kamienieckiego, o tem wątpliwy sam naczelnik strażnik Sing-Singu, Lewis Lawes, który je godzinami całymi stosował do podejrzanych o to morderców.

Uwiad starczy kolei

Toczące się już od kilku miesięcy rokowania w sprawie dostaw lokomotyw polskich dla rumuńskiego ministerstwa komunikacji (jak wiadomo dostawy otrzymały ostatecznie firmy niemieckie, mimo konkurencyjnych cen i lepszego towaru polskiego), ujawniły ogólną sytuację tego przemysłu w Polsce na tle koniunktury ogólnoeuropejskiej.

Mimo dość silnie rozwiniętego przed wojną polskiego przemysłu metalowego przetwórczego, nie istniała wówczas na ziemiach polskich ani jedna fabryka lokomotyw. Wszystkie trzy wytwórnie, pracujące obecnie, zostały założone już za czasów państwowości polskiej, przyczem był ich został poniekąd uregulowany przez państwo, jako czynnik monopolizujący w swem ręku eksploatację kolei żelaznych.

W Europie Zachodniej sytuacja wygląda odwrotnie. Przemysł lokomotywowo ma wieloletnie tradycje, zaś eksploatacja kolei prowadzona jest przez prywatne przedsiębiorstwa oddzielnie, lub łącznie z państwem.

Rozwój sieci kolejowej w Europie osiągnął już pewien stopień nasycenia przez wojną, w związku z czem osłabło bardzo zapotrzebowanie wywołane dalszym przyrostem linii kolejowych.

Typowy jest przykład Niemiec, gdzie w

r. 1913 zamówienia kolei wyniosły 1.660 lokomotyw, a w roku ubiegłym spadły do 120 sztuk rocznie.

Stary i silnie rozwinięty przemysł lokomotywowo Europy stanął w obliczu ostrego kryzysu nadprodukcji.

Walka konkurencyjna o utrzymanie kurczących się rynków zbytu stała się w wielu wypadkach rujną dla poszczególnych zakładów.

Dla młodego przemysłu polskiego fakty powyższe nie są obojętne, gdyż jego obecna zdolność wytwórcza jest wyzyskana przez polskie koleje państwowe, nawet w niecałych 50 procentach.

Sytuacja jest specjalnie trudna wobec specyficznych warunków rynku lokomotywowego, charakteryzującego się małą elastycznością.

Niewątpliwie, „wielki wynalazek” XIX wieku przemija. Kolej żelazna spełniła swoją rolę w rozwoju ludzkości. Wypiera ją skutecznie samochód i samolot.

PONURY DOM

Pan Reeder potwierdził skinieniem głowy. Wprawdzie nie miał fioletowego pojęcia o stanie cywilnym Johna Flacka, ale wydawało mu się, że właśnie nadeszła chwila, w której powinien wykazać wszechstronność swej wiedzy. Nie był przygotowany na efekt, jaki te słowa wywrą na panu Daverze. Dolna szczęka tego człowieczka o skórze koloru wosku, opadła w bolesnym zdumieniu.

— Zonaty? — wrzasnął. Kto panu powiedział, że Flack był żonaty? Gdzie, jak, skąd?

Nad tą sprawą — rzekł pan Reeder poważnie — dyskutować nie mogę.

— Zonaty! — Daver potarł z irytacją swą małą głowę, okrągłą głowę, ale więcej słów nie powiedział o małżeństwie. Rzucił kilka bezcelowych uwag o stanie pogody i jak bomba wypadł z pokoju.

Pan Reeder usadowił się w tak zwanej przez siebie sali balowej i zaczął przeglądać jakieś ilustrowane czasopismo, czekając na okazję, która, jak wiedział dobrze, prędzej czy później nadejść się musi. Dziewczęta, które podawały do stołu, osiedlone na stałe w małej chatce po tej stronie posiadłości, która graniczyła z Siltbury. Służba męska w tej liczbie portjer z ballu nie budziła żadnych podejrzeń. Portjer był starym weteranem armii, na jego wojskowej kurtce świecił rząd medali; młodzieniec pozbawiony niemal podbródka, pomocnik i zastępca portje-

ra, rekrutował się z pośród ludności Siltbury. Ci dwaj, ze względu na zakres swych obowiązków, nie mieszkali w chatkach, ale w samym hotelu. Nagół po kobietach nie można się było spodziewać nic ciekawego — jedyną nadzieją dedektywa była owa młoda, z rytowana służąca, jakkolwiek z drugiej strony należało przypuszczać, że nie zechce mówić o niczym innym, tylko o swych osobistych dolegliwościach!

Z miejsca, gdzie siedział, roztaczał się widok na lake. O godzinie trzeciej pułkownik, przewielebny proboszcz i Olga Crewe przeszli przez główną bramę, udając się w kierunku Siltbury. Reeder nacisnął dzwonek, i ku ogromnemu jego zadowoleniu, zagniewanej dziewczę zjawiło się przed nim. Poprosił o herbatę.

— Prześliczna okolica rzekł zachęcająco. Ostro i burkliwie brzmiała odpowiedź dziewczyny.

— Myślę — łagodnym głosem ciągnął dalej dedektyw, wychylając się z okna — myślę że aby dostać tak dogodne miejsce, niejedna dziewczyna byłaby oddała głowę, a serceby jej pękło, gdyby taką służbę stracić?

Nie mogła się zgodzić na to.

— Robota na piętrze nie jest ciężka — rzekła — a z jadalnią też niewiele zachodu — Ale to wszystko idzie za słamazarnie, nie lubię! Przedtem byłam w wielkim, w bardzo wielkim hotelu. Poszukam sobie miłszego zajęcia — im prędzej to zrobię, tem lepiej dla mnie.

Co do płacy, to istotnie nie było na co się uskarżać, ale dziewczyna tęskniła do tego nieuchwytnego quantum, które określała mia-

nem „życie”. Z pośród gości wolała stanowczo mężczyzn.

— Panna Crewe — bo tak ją nazywają — przyczynia mi więcej kłopotów, niż wszyscy inni goście razem wzięci — oświadczyła — Zawsze czegoś chce i nigdy nie możesz utrafić na jej zechcenia. Raz żąda tego pokoju, kiedy indziej podoba jej się tamten. Nierozumiem, dlaczego toto nie mieszka ze swoim mężem...

— Ze swoim...? — Pan Peeder zmierzyl ją wzrokiem, w którym malowało się bezbolesne zdziwienie! — Może nie żyją dobrze ze sobą?

— Dawniej żyli ze sobą bardzo dobrze. Gdyby nie byli zaalubieni przed księdzem, to mogłabym jeszcze zrozumieć, poco te tajemnice — dlaczego udają nieznanomych, ona mieszka w swoim pokoju, on w swoim i spotykają się jak obcy! Kiedy dwoje ludzi tak oszukuje swoich bliźnich, wszystko kończy się jak najgorzej — dodała z prawdziwie nonszalanckim nieposzanowaniem logiki.

— Od jak dawna sprawy postępują... że się tak wyrażę... tym torem? — zapytał dedektyw.

— Dopiero od tygodnia, czy wcześniej — odparła dziewczyna, a w głosie jej zadrgała nienawiść. Tak ja wiem, że oni są zaalubieni, bo widziałam ich patent małżeński — zaalubieni są od sześciu lat. Ona chowa ten papier w komodzie.

Nagle obrzuciła go podejrzliwym spojrzeniem.

Berliński moloch

W zawrotnym, szaleńczym pędzie mknie życie stolicy niemieckiej. Zwłaszcza w chwili obecnej, gdy Berlin stanął w pełni jesiennego sezonu, uwytadnia się przepoężny, na amerykańską miarę zakrojony, rytm życia berlińskiego w całej swej imponującej okazałości.

Zresztą cyfry, które opracowane zostały w ostatnich dniach przez statystyków berlińskich mówią najdobitniej same za siebie:

Stolica niemiecka liczy obecnie 4 miliony 300 tysięcy mieszkańców. Tramwajami berlińskimi przejeżdża dziennie ponad dwa i pół miliona osób.

Okolo milion osób dziennie przewożą berlińskie koleje podziemne. Przeszło 150 tysięcy osób przybywa co miesiąca do Berlina zarówno z całego obszaru Niemiec, jak i zagranicy.

Warto tu również zaznaczyć, że samych tylko Polaków przebywa w Berlinie stale przeszło 29,000. — Siła 1,757,000 koni motorycznych popędza automobile, oraz inne motory przebiegające przez ulice Berlina. Blisko dwa miliony połączeń uskutecznia dziennie berlińska centrala telefoniczna.

Wreszcie ponad pół miliona osób odwiedza dziennie kinoteatry berlińskie, a jeszcze raz tak potężna liczba osób spotyka się codziennie w kawiarniach jak również na dancinгах.

Oto cyfry dzisiejszego Berlina. A gdy ponadto dodamy, że tysiące berlińskich lokali rozrywkowych prześciga się wzajemnie w wy najdawniej coraz silniej egzaltowanych i emocjonujących zabaw, — cóż dziwnego, iż życie berlińskie rozbrzmiewa tak potężnym rozgwarem i obfituje w tyle najróżnorodniejszych sensacji i podnieć, że przybysz, który poraz pierwszy przybywa na ulice berlińskie staje formalnie zaskoczony i bezradny wobec tej potęgi ruchu i gwaru.

Berlin idzie jednak ciągle naprzód w swym gigatycznym rozwoju.

Wszystko co tylko da się przenieść na grunt berliński i co przyczynić może się do dalszego ożywienia życia berlińskiego — wprowadzane jest natychmiast przez berlińczyków w życie.

I tak w ostatnich czasach stał się również Berlin główną europejską centralą w sprzedaży dzieł sztuki.

Do niedawna jeszcze mieściły się najpoważniejsze domy aukcyjne, zajmujące się transakcjami najcenniejszych dzieł sztuki w Paryżu i Amsterdamie.

Odkąd jednak zarówno Francja, jak i Holandia obłożyły licytacje antycznych obrazów, rzeźb, oraz innych zabytków wcale wysokim podatkiem — odtąd Berlin postarał się o to, by cały europejski handel dziełami sztuki przeniósł się do stolicy niemieckiej. Jak za dotknięciem różdżki czarodziejskie wyrosły w okolicach Friedrichstrasse i Belevuestrasse potężne domy składowe, które dziś gromadzą w swych magazynach najcenniejsze okazy artystyczne, oraz ściągają na swe licytacje licznych amatorów z najdalszych krańców Europy.

Nie brak również ustawicznie najróżnorodniejszych urozmaiceń w życiu rozrykowym Berlina.

Pałace dancinowe, kultuwujące najbardziej perwersyjne i podniecające imprezy, dalej bary z automatyczną pocztą i telefonami pomiędzy poszczególnymi stolikami — należą już do rzeczy powszednich.

Ostatnio jednak wprowadzono jeszcze jedną sensacyjną nowość: Taniec połączony z grą w ruletkę! Sala dancinowa podzielona jest na liczne pola, noszące numery od 1 do 36. Pary tańczą. A gdy wreszcie muzyka przestaje grać każdy z tańczących zatrzymuje się na miejscu, na którym stanął w tańcu.

W tej chwili puszcza się w ruch ruletkę Wypada — przypuścmy — cyfra: 17. Ta

para taneczna, która zatrzymała się na polu, mając liczbę 1/ — wygrywa.

Zwycięzcy otrzymują nagrodę — i zaba wa rozpoczyna się na nowo.

Słowem wre wyścig o najbardziej wyszukaną sensację, któraby imponowała wszystkim i skupiała na sobie jak najtłumniejsze zainteresowanie.

Nic dziwnego więc, że nawet i berlińskie życie handlowe uczestniczy w tym wyścigu.

I tak ostatnio zaznacza się w Berlinie formalna „gorączka automatowa”.

W automatach można już dostać nie tylko czekoladę i fotografię — ale nadto każdy potrzebny artykuł codziennego użytku, a nawet garderobę! A więc: makę, sól, cukier kawę, zapalki a nawet kołnierze, parasoła, bieliznę i t. d. — wszystko to otrzymać można z automatów bez potrzeby zagładania do sklepów.

A nawet powstaje specjalny, potężny dom handlowy, w którym obsługiwać będą kupujących wyłącznie tylko automaty.

Niektóre wielkie berlińskie sklepy towarowe starają się wobec tej konkurencji radzić sobie w innej formie.

W każdym większym magazynie mieści się specjalny bufet i kupujący — zanim wybierze odpowiedni towar — otrzymuje filiżankę kawy lub herbaty — kieliszek rumu — zakąski, oraz szereg innych nęcących przysmaków.

Oczywiście, iż te zwyczaje zjednały sobie dość licznych zwolenników, a przede wszystkim zwolenniczki, które popierają dane magazyny głównie dlatego, że podają tam do brą kawę i świetne ciastka.

Z tej ogólnej gonitwy za oryginalnością i sensacją wyłamały się w ostatnich czasach jedynie teatry berlińskie.

Był niedawno w Berlinie okres, gdy każda niemal scena teatralna starała się na swych deskach wystawić jedynie utwory „rewelacyjne”, usiłujące stworzyć przewrót w do tychczasowych formach scenicznych.

Zaznaczało się to w szczególności w okresie, gdy znany reżyser teatralny Piscator realizował na swej scenie najbardziej „rewolucyjną” pomysły teatralne, cieszące się przez pewien czas dość dużym powodzeniem. Odkąd jednak Piscator załamał się i wszelkie eksperymenty teatralne przynosić zaczęły jedynie potężne deficyty — nastąpił zupełny odwrót teatrów berlińskich.

Zarzucono wszelkie „rewolucyjne” eksperymenty, oraz modernistyczne inscenizacje — i dziś też spotkać można na repertuarze większości teatrów sztuki, pisanie w dawnej

wypróbowanej formie realistycznej, pozbawione wszelkich ekstrawagancji i atrakcyjnych fajerwerków,

Pod względem teatralnym Berlin spoważniał zatem i zawrócił z dawnych, ekscen trycznych dróg.

Gorzej jednak przedstawia się sprawa ze stanem moralnym stolicy niemieckiej. Skandal goni za skandalem — afera rośnie za aferą — odsłaniając coraz jaskrawiej rozprężenie i nieuczciwość, które wkradły się w życie berlińskie.

Ostatecznie w morzu czteromilionowego kolosa znaleźć muszą się elementy złe i przewrotne.

Ale afery oszukańcze rozwinęły się w ostatnich czasach w Berlinie tak silnie i zataczają tak szerokie kręgi, że nawet statystyki miast amerykańskich nie mogą poszczycić się tak smutnymi „rekordami”.

Zmieniły się zupełnie dobre obyczaje niemieckie — ztraca się coraz bardziej dawny pruski wzór ładu i porządku.

Jest to bezsprzecznie wynikiem prowadzonego na wysoką skalę życia berlińskiego, które nęcąc tysiącami uciech i zabaw, wymaga olbrzymich wydatków — a trudno na nie znaleźć pokrycie.

I tak obok słynnej afery oszukańczej braci Sklarków, w którą wmieszany został burmistrz miasta Berlina, wyplątał ostatnio skandal bankructwa „berlińskiego banku urzędniczego”, który zmuszony był zawiesić wypłaty.

Sprawa ta wywołała wśród sfer berlińskich żywe poruszenie i zaniepokojenie — łącząc się z nią bowiem kilka innych, bardzo drastycznych skandali.

Nawet bolszewicy przebywający w stolicy niemieckiej poddali się „zasterzonej” atmosferze Berlina.

I tak po słynnej aferze wekslowej brata sowieckiego komisarza dla spraw zagranicznych, Litwinowa — wyplątał obecnie w sowieckiej misji handlowej w Berlinie nowy skandal, wykazujący oszustwa na sumę dwa miliony marek niemieckich.

Chodzi tu w szczególności o afery oszukańcze, popełnione przez delegata sowieckiej misji handlowej niejakiego Zorera, który wraz ze sowiecko-niemieckim koncernem filmowym „Derussa” wyciągnął z sowieckiej misji handlowej sumę dwóch milionów marek i kwotę tę zużył na własne, luksusowe orgje zabawowe.

Zorer — po wykryciu malwersacji — zbiegł oczywiście, zostawiając przedstawicielstwo handlowe w bardzo przykrych kłopotach.

Samochód, który zużył 3 szybkościomierze

Pewien Amerykanin posiada samochód na podwoziu Chevrolet, skonstruowanym w 1913 roku.

Dokładna ilość kilometrów, przejechana przez ten wóz, nie jest znana.

Od czasu, gdy znajduje się on w rękach obecnego właściciela, trzy szybkościomierze były w użyciu. Jeden wykazał 120 000 przejechanych kilometrów, drugi 96.000, trzeci zaś wykazuje obecnie 24.000.

Samochód ten był używany do przewożenia najrozmaitszych ciężarów. Raz jechał on dnem wyschniętego strumienia z potężnym ładunkiem bawełny; była to jazda, na którą odważył się tylko jeden kierowca w przedsiębiorstwie. Często jeżdżono przez wodę, która dochodziła do desek podłogi, a mimo to koszty napraw, w ciągu ostatnich dziewięciu lat wyniosły w przybliżeniu zaledwie 1.200 zł.

Nic dziwnego, że kraj, w którym już przed wojną przemysł samochodowy produkował takie wozy, może dziś panować wszechwładnie na światowym rynku samochodowym.

*Proszek i Mydło
Regera
najlepsze!*

KRONIKA

KALENDARZYK.

Wtorek 10 grudnia — N. M. P. Lor.

TEATRY

Teatr Miński — Pan Topak.
Teatr Kameralny — Mężczyzna i kobieta
Teatr Popularny — Kopicinzek.

WIDOWISKA

Bajka — Szampian.
Casino — Manojescu.
Czary — Ostatnie wypadki w Palestynie.
Corso — Szalony jeździec.
Grand-Kino — Zemsta hr. Monte Christo
Luna — Maska Erwina Reinera.
Mimoza — Uśmiech losu.
Odeon — Pawien młody człowiek
Palace — On nie wróci już.
Resursa — Erokiton.
Splendid — Spiewający błazen.
Wodewil — Ostatni romans
Zacheta — Ostatni pocałunek.

—000—

Wiadomości bieżące.

Nocne dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: L. Pawłowskiego, Piotrkowska 307, S. Hamburga, Główna 50, B. Gluchowskiego, Narutowicza 4, J. Sitkiewicza, Kopernika 26, A. Charemży, Pomorska 10, A. Potasza, Plac Kacielski 10. (p)

Epidemia odry i płonicy

W ciągu ubiegłego tygodnia, t. j. od 1 do 7 r. b. grudnia włącznie zgłoszono do Wydziału Zdrowotności Publicznej następujące przypadki chorób zakaźnych, dur brzuszny 21 przypadków (w tygodniu poprzednim 23 przypadków), płonica 46 przypadków (66), błonica 38 przypadków (26), dżetwica karku 0 (1), odra 80 przypadków (87), róża 4 przypadków (8), gorączka pęłogowa przypadków 0 (2), ospa wietrzna przypadków 4 (10), krztusiec przypadków 7 (14).

Ogółem zanotowano w tygodniu ubiegłym 200 przypadków w tygodniu poprzednim 236 przypadków.

Sposób na nędzę w miastach

Jak wiadomo w całym szeregu miastach Rzeczypospolitej wszczęto akcję w sprawie wprowadzenia prohibicji.

Otóż w związku z tem, dowiadujemy się że podobna akcja zapoczątkowana została w Tomaszowie, gdzie pewne sfery czynią starania by sprawa ta była przedmiotem obrad Rady Miejskiej. (p)

W sprawie instalacji w gmachu dla urzędników Banku Polskiego w Łodzi

Jak się dowiadujemy zakłady przemysłowe „Polesie” w Piotrkowie otrzymały na skutek przetargu i na podstawie decyzji władz centralnych Banku Polskiego w Warszawie bardzo poważne zamówienie na urządzenia instalacyjne w gmachu mieszkalnym dla urzędników Banku Polskiego w Łodzi. (p)

Lamiasz cementu — jeszcze jedna komisja

Ostatnia katastrofa budowlana przy ul. Zeromskiego 65, gdzie runął 4 piętrowy dom zniewolona Magistrat m. Łodzi do wszczęcia energicznych kroków, celem zapobieżenia podobnym katastrofom w przyszłości.

W tym celu Magistrat (wydział budowlany) postanowił w ciągu bieżącego tygodnia zwołać przez specjalną komisję stan, budujących się na terenie miasta gmachów i wraz z tymże jakiegokolwiek odbyć, koniecznym jest by nie nastąpiła katastrofa — wydać odpowiednie natychmiastowe wytyczne, budującego się gmachu. (p)

Bezpieczeństwo publiczne

Wczoraj o godzinie 18-tej wieczorem jał się nieznaną sprawcy dokonał zuchwałej kradzieży w mieszkaniu P. Mutha, przy ulicy Cegielnianej 97.

Złodzieje prawdopodobnie poinformowani dokładnie w sytuacji, wieczorem gdy w mieszkaniu nie było nikogo, podrobionymi kluczami otworzyli drzwi i dostali się do mieszkania, znajdującego się na parterze, gdzie splądrowali całe urządzenie, wyłamali szuflady biu-

rek i t. p., a nie znalazłszy pieniędzy, skradli różnej garderoby i bielizny na łączną sumę około 5000 zł.

Złodzieje zostali spłoszeni przez właścicielkę mieszkania, która jednak niezorientowała się w sytuacji, a w międzyczasie złoczyńcy zdolali uciec bezkarnie.

Powiadomiony o tem V komis. policji państw. prowadzi energiczne dochodzenie w kierunku wykrycia sprawców kradzieży. (w)

6 lat ciężkiego więzienia za morderstwo o szwagra

W sierpniu r. b. Wincenty Góra bawił ze znajomym w sklepie w Woli Moszczeńskiej. Po pewnym czasie dołączyło się cały szereg osób między innymi szwagrowie Góry Antoni i Kazimierz Ciotuchy, z którymi Góra nie żył w zgodzie i między nimi dochodziło bardzo często do awantur. Wieczorem, gdy wszyscy już byli podchmieleni postanowiono udać się do domu.

Okolo godziny 11-tej tegoż wieczoru do sotyśa wsi Kosów zapukał w okno Kazimierz Ciotucha, mówiąc „Wstańcie no, bo tam u nas na podwórku leży Wincenty Góra, czy pobity, czy też pijany”.

Sołtys udał się na podwórze Ciotuchów, gdzie zauważył leżącego koło studni Góre, przy którym stał Antoni Ciotucha i polewał go wodą.

Antoni Ciotucha wyjaśnił sołtysowi, że Góra jest pijany, gdyż przyszedł podchmielony do Kosowa.

Sołtys przyniósł latarkę, spojrzął na twarz Góry, przyczem niezauważył śladów pobicia, polecił przeto stróżowi nocnemu Andrzejowi Jakubczykowi, by pilnował Góry dopóki ten niewytrzeźwieje i nie pójdzie do domu.

Jakubczyk siedział początkowo w pobliżu Góry, a ponieważ po podwórzu ciągle chodził Antoni Ciotucha, Jakubczyk obawiając się, by go Ciotucha nie pobił, znał go bowiem jako awanturnika, oddalił się za węgiew domu i stamtąd obserwował Góre.

Zauważył przytem, jak Antoni Ciotucha zbliżywszy się do Góry bił go kamieniem, tratował nogami, oraz zgał nożem. Następnego dnia Góra dający słabe oznaki życia został przeniesiony do szpitala, gdzie odzyskawszy na chwilę prztomność oświadczył wobec policji i świadków, że pobili go Ciotuchy poczem w dniu 3 sierpnia życie zakończył.

Przy sekcji zwłok okazało się, że zmarły miał złamane 5 żeber, szczękę dolną, lewą kość skroniową, przebitą prawy policzek, oraz pękniętą wątrobę.

Sprawa powyższa znalazła się na wotandzie Sądu Okręgowego, który skazał Antoniego Ciotuchę na 6 lat ciężkiego więzienia oraz kosztów sądowych i 126 zł. z powództwa cywilnego.

Kazimierz Ciotucha, wskutek braku dowodów winy został uniewinniony. (p)

Nieszczęśliwe wypadki

W dniu wczorajszym w młynie mechanicznym przy ulicy Szkolnej 1, należącym do Alfreda Franka zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą spadł robotnik Stefan Links, zamieszkały przy ul. Brzezińskiej 128.

W pewnym momencie gdy Links wskutek nieostrożności zanadto zbliżył rękę do trybów, te zmiądzły mu palec u prawej ręki.

Natychmiast zatrzymano motor i to właśnie było powodem iż tryby nie zdażyły wciągnąć mu i zmiądzyc całej ręki.

Do omdlałego wskutek silnego bólu i utraty krwi Linka, kierownik młyna zawez-

wał pogotowie Kasy Chorych. Lekarz po udzieleniu mu pierwszej pomocy przewiózł go do V lecznicy na operację obcięcia palca. (p)

— Drugi nieszczęśliwy wypadek miał miejsce przy ulicy Łagiewnickiej 7, gdzie wskutek własnej nieostrożności spadł z dachu domu I piętra Michał Nowacki.

Jedyny świadek wypadku, żona nieszczęśliwego robotnika zawezwała natychmiast do ciężko rannego męża pogotowie Kasy Chorych. Lekarz po udzieleniu nieszczęśliwemu pierwszej pomocy pozostawił go na miejscu wskutek braku miejsc w szpitalach. (p)

Na tropie zuchwałych włamywaczy ze Zgierza

Niedawno temu donosiliśmy o zuchwałym włamaniu kasiarzy do banku przemysłowców w Zgierzu, gdzie łupem włamywaczy padła suma 40.000 złotych, papiery wartościowe, akcje i inne przedmioty wartościowe. Wskutek tak olbrzymiego włamania postawiono na nogi całą policję nie tylko w Łodzi lecz w całym województwie łódzkim, oraz wysłano zawiadomienie o włamaniu do wszystkich urzędów śledczych na terenie całej Rzeczypospolitej.

Dotychczas nie udało się wpaść na jakikolwiek ślad kasiarzy, lecz dopiero w ostatnich dniach zorientowano się, że kasiarzy należy szukać na terenie miasta Warszawy, gdzie w obiegu znalazły się akcje firmy Borst, które przechowywane były w kasach banku Przemysłowców Zgierskich.

Akcje te jakiś osobnik usiłował sprzedać na giełdzie warszawskiej, którym okazał się znany w Warszawie paser Podczas dochodze-

nia osobnik ów oświadczył, że akcje te nabył po bardzo niskiej cenie od właścicielki meliny złodziejskiej Kazimierzy Bogdańskiej, która włamywaczom zgierskim właśnie nadała tą robotę.

Na zasadzie tego wyjaśnienia policja warszawska natychmiast aresztowała Bogdańską, lecz ta oświadczyła, iż o niczem nie wie. Mimo to jednak została zatrzymana w areszcie do dalszego wyjaśnienia, gdyż paser ów stanowczo twierdzi że ma ona dużo wspólnego z włamaniem w Zgierzu, przyczem wskazał na kasiarzy, którzy mieli się ukrywać obecnie w Warszawie. Na wskutek tych wyjaśnień, policja postanowiła aresztować wskazanych przez pasera kasiarzy lecz okazało się że wszyscy trzej z Warszawy ulotnili się.

Jak się dowiadujemy władze śledcze są już na tropie kasiarzy i w najbliższych dniach zostaną ujęci i przesłani do dyspozycji władz sądowych w Łodzi. (p)

Kronika policyjna

Nagły zgon

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych gdy rodzina Chorążaków, zamieszkała przy ulicy Kunicera 30 siedziała przy obiedzie, nagle żona właściciela mieszkania Irena po spożyciu pierwszej łyżki zupy schwyciła się za lewą pierś i spadła z krzesła na podłogę. Gdy przerażonej rodzinie nie udało się przywrócić jej przytomności, zawezwano pogotowie Kasy Chorych. Lekarz stwierdził już jedynie zgon Ireny. Chorążakowie powstali wskutek ataku serca.

Teatr i sztuka

Teatr Miejski.

Dziś we wtorek o godz. 8,30 wieczorem „Pan Topaz” świetna komedia M. Pagnola
Jutro w środę „Dzielny Wojak Szwejk”

Teatr Kameralny

Dziś we wtorek i środa ostatnie dwa powtórzenia doskonałej komedji Wł. Lakatosy „Mężczyzna i kobieta” w reżyserji M. Meliny

Teatr Popularny

Dziś wtorek o godz. 7 „Kopciuszek” w reżyserji L. Zbuckiego,
Jutro ostatni raz „Pociąg—widmo”

W Sali Filharmonji

Jutro w środę o godz. 8 wesola komedia opera J. N. Kamińskiego „Skalmierzanka”

ADRES

na kupno prawdziwie dobrych i po cenach przystępnych jakościowych fortepianów i pianin brzmi.

KAROL KOISCHWITZ

SKŁAD FORTEPIANÓW i PIANIN
Łódź, Piotrkowska Nr. 67

Tel. 54-78 i 24-78.

Tam znajdziesz, czego szukasz

MENAZERJA w Helenowie
Dziś i codziennie

Wejście

zł. 1. — uczniowie dzieci oraz wojskowi
niższych rang po 50 gr.

Wytworna kleptomanka

Miasto poruszone jest niezwykle ciekawym wypadkiem kleptomancji, której bohaterką jest pewna dama z łódzkich sfer towarzyskich.

Do jednego ze sklepów przy ul. Wschodniej przybyła pani G., aby kupić mięsa. Gdy sięgnęła do kieszeni palta po pieniądze, stwierdziła, że znikła portmonetka wraz z 16 złotymi. W jakiś czas potem zjawila się w sklepie wytworna pani i zapytała rzeźnika o dokładny adres kobiety, której zginęły pieniądze. Otrzymała adres, udała się do pani G. i przyznała się, że to ona jest sprawczynią kradzieży. Równocześnie oświadczyła, że podczas

wyciągania portmonetki zsunął się jej z palca pierścionek brylantowy wartości kilkuset dolarów i domagała się jego zwrotu.

Pani G. zbadała kieszeń płaszcza i rzeczywiście znalazła w niej pierścionek.

Już go chciała oddać kleptomance, gdy zjawil się mąż pani G. i przeszkodził temu. Sprawę oddano do rozstrzygnięcia sądowi polubownemu, który pani G. przyznał prócz zwrotu portmonetki z 16 złotymi 100 dolarów.

Sumę tę natychmiast pani G. wypłacono brylantowy pierścionek zaś powędrował do właścicielki kleptomanki.

Teatr socjalistyczny

powołutku się spełnia

Wszystkie fabryki stają — ogólne święta!

O trudnym położeniu przemysłu świadczy fakt, że tydzień, w którym przypadają tegoroczne święta Bożego Narodzenia, zostanie wykorzystany na okres zupełnego wstrzymania fabryk. Wszystkie prawie fabryki włókiennicze będą unieruchomione w tygodniu od 23 do 29 b. m.

Niektóre z firm, których fabryki będą stały w ciągu całego tygodnia świątecznego,

chcą dać ekwiwalent robotnikom przez zatrudnienie ich w ciągu całego tygodnia przedświątecznego, inne natomiast fabryki chcą wykorzystać w pełni ten moment i będą świętować przez całe 11 dni, to jest zacząć pracować po Nowym Roku, inne zaś nawet 17 dni, to jest ruszą dopiero po Trzech Królach.

Zaznaczyć należy, że powodem tego postępowania jest ciężkie położenie przemysłu.

Nauczcie się pisać

Często zdarza się, że wystawcy, względnie żyranti niewyraźnie podpisują się na wekslach. Dlatego też bardzo często niewiadomo u kogo upominać się o zapłatę weksla.

Banki zasadniczo nie przyjmują do dyskonta weksli podpisanych niewyraźnie, o ile przy takim niewyraźnym podpisie nie ma odpowiedniej pieczętki z dokładnym adresem wystawcy, względnie, o ile takie dokładności nie są zachowane przy podpisach żyrantów.

Prywatni dyskonterzy również niechętnie przyjmują takie weksle. W związku z powyższym dowiadujemy się, że w najbliższym czasie będzie wydane zarządzenie w wykonaniu ustaw o prawie wekslowem, na mocy którego wszystkie podpisy na wekslach muszą być dokładne i wyraźne, względnie muszą być zaopatrzone w pieczętki, wskazujące imię i nazwisko i adres osoby podpisującej. (p)

Zarząd Telefonów Łódzkich P.A.S.T.

podaje do wiadomości, że w kwietniu 1930 roku wyjdzie z druku

Spis Abonentów Łódzkiej Sieci Telefonów na r. 1930

Spis będzie zawierał dział alfabetyczny i dział podług branż i zawodów. Dział alfabetyczny Spisu będzie redagowany przez Zarząd Telefonów, o ile zatem w tym dziale PP. Abonenci pragną wprowadzić jakiegokolwiek zmiany zechcą zwracać się do Zarządu Telefonów, Al. Kościuszki 12, Biuro Redakcji Katalogu, lub telefonicznie, telefon Nr. 180-08 w godzinach od 9—14 najpóźniej do dnia 15 stycznia 1930 r.

Dział drugi nieoficjalny będzie obejmował adresy i ogłoszenia, umieszczone według branż i zawodów. Przyjmowanie ogłoszeń do tego działu zostało powierzzone wyłącznie Tow. Wyd. „Reklama Polska”, reprezentacji w Łodzi ulica Piotrkowska Nr. 101, tel. Nr. 126-89 i 181-89, dokąd PP. Abonenci zechcą zwracać się po informacje.

Zaznacza się, że w Spisie Abonentów będą umieszczone tylko te adresy i ogłoszenia, za które należność zostanie całkowicie wpłacona do kasy Zarządu Telefonów, ul. Al. Kościuszki 12, najpóźniej do dn. 1 lutego 1930 r.

WĘGIEL

**górnosląski i dąbrowiecki
opałowy i fabryczny**

z pierwszorzędnych kopalń

poleca ze składu i wagonowo:

„ELIBOR”

**Sp. Akc. Handl.-Przemysł. Ł. J. Berko-
wskī, Oddział w Łodzi ul. Kilińskiego № 70
telef. 10-173**

Zakład Tapicersko-Dekoracyjny Fabryka i Magazyn Meble mebli **Meble**

poleca w dużym wyborze

Sypialnie, stoły, Gabinety i kuchnie w kompletach
oraz pojedyncze meble na dogodnych warunkach.

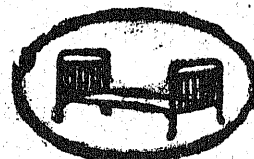
W. ŁUCZAK

Piotrkowska 102 tel. 214-17 Stól. t. 185-87

Sprzedaż dyw., pokryć mebl., firanek, serwet,
chodników i t. p.

Zamenhofska 2 Telefon 214-25

Na dogodnych warunkach



Wielki wybór ŁÓZEK metalowych,
WOZKÓW dziecięcych, WYZY-
MACZEK amerykańskich, MATE-
RACY drucianych, wyścielanych,
sprężynowych higienicznych do
meblowych łózek marki „Patent”
TAPCZANY higieniczne „Patent” Nabyć można
najtaniej

w fabrycznym składzie

„DOBROPOL” Piotrkowska 73

tel. 158-61

w podwórzu

tel. 158-61

Buchalter-bilansista

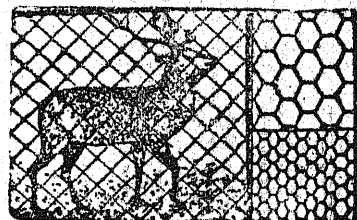
dobry organizator i znawca spraw podatkowych,
przyjmuje prowadzenie, zakładanie i zamknięcie
ksiąg handlowych. Zestawienie bilansów, likwida-
cję przedsiębiorstw oraz wszelkiego rodzaju kontro-
lę. Adres: ul. Andrzeja 33 m. 10

Do akt Nr. 1971-1929 r.
O G Ł O S Z E N I E

Komornik Sądu Grodz-
kiego w Brzezinach Wac-
ław Walter w Brzezinach
zamieszkały, na zasadzie
art. 1030 U.P.C. ogłasza, że
dnia 18 grudnia 1929 r. od
godz. 10 zrana w Renicy
gm. Popień odbędzie się
sprzedaż przez publiczną
licytację ruchomości nale-
żących do Jana Ambroziń-
skiego a mianowicie inwen-
tarza żywego i martwego
ocenionych na Zł. 795

Brzeziny dn. 7 grudnia
1929 r.

Komornik
W. WALTER



Druciane Parkany,
Plecionki,
Tkaniny

Gazy miedz. do filtrów
„Rabitz” do robót
betonowych
we wszystkich metalach
wyrabia i poleca

Rudolf JUNG

ŁÓDŹ, Wólczańska 151
telef. 128-97.



PIECE i kuchnie kaffo
we. Piece i ku-
chnie żelazne, przenośne
polecają

Keppe, Benke i S-ka
Łódź, Gdańska 110.

SZEWCY!

Skóry

i dodatki

najkorzystniej kupić mo-
żna w spółce przy cechu
Piotrkowska 79

Dr. Michał Lipski

Choroby skórne, wenerycz-
ne, moczopł. Wschodnia
65 (Piotrkowska 46),
Telefon 203-51

W. W. W.
przyjmuje 2-5 i od 7-9,
w dniach od 9-ej-1-ej

Dr. Folks SUSZCZEWICZ

ANDRZEJA 11
Telefon 137-43
Choroby skórne wenerycz-
ne i moczopłciwe
godz. 9-11 rano
11-13 po poł.

DR. DEN.
Z. S. S.

Choroby skórne, zębów
i oczu. Stomatol.
ul. Piotrkowska 113
1-13-14

**Ogłoszenia
drobne.**

Kupno i sprzedaż

**ZAKŁAD Tapicersko-Sto-
larski B-ci GABAŁÓW**
Sienkiewicza 40 i Skład
Mebli NAWROT 8 pole-
camy na dogodnych wa-
runkach urządzenia poko-
jowe oraz pojedyncze me-
ble również posiadamy na
składzie otomany, tapczany,
fotele, krzesła, stoły
i t. d.

**WIELKA Okazja Sprzeda-
w** 71 i pół morgi zie-
mi, w tym łąk 20 morg,
lasek, dom 2 pokoje z ku-
chnią, drewniany, obory,
stajnie murowane, stodoła
drewniana z martwym in-
wentarzem, przy szosie, w
okolicach Dłutowa bez dłu-
gów, cena 50,000 Zł. Wia-
domość w biurze pośredni-
czym Berowieckiego Zgierz
Parzęczewska 3. 7157-1

Urządzenie sklepowe białe
lakierowane do sprzeda-
nia. Obejrzeć Piotrkowska
39 w podwórzu. Wiado-
mość telef. 185-69. 9280-3

Dr. St. Biberjal
Monszacki 11 Tel. 62-22
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje od 8-10 r. i od 5-8 w

Instrumenty muzyczne

najtaniej sprzedaje praco-
wnia instrumen. muzycz.
Feliksa BONIEWICZA
ŁÓDŹ, ul. Targowa 38
Dla szkół nauczycieli i
uczni ustępstwa.

CEBULKI

(tylko jeszcze kilka dni)
oraz nasiona do jesienne-
go wysiewu

POLECAJĄ SKŁADY
L. J. JANSKI
w ŁÓDZI Andrzeja 10 tel.
168-56 w ŁĘCZYCY, Po-
znańska 30, tel. 125

SKŁAD FUTER i Zakład Kuśnierski J. SZAWCMA

Narutowicza 42 sklep front-
towy. Tel. 166-31
poleca gotowe futra damski-
męskie oraz skórki pojedyncze
wszelkiego rodzaju, po cenach
przystępnych i na dogodnych wa-
runkach. Obejrzenia nie obowią-
zuje do kupna
P.P. krawcom udzielam rabatu

SKLEP Włocławski Zielonko AL. KOŚCIUSZKI 37

poleca: pończochy jedwab-
ne, fildecos, skarpetki mę-
skie, pończochy, dziecięce
reformy, rękawiczki. Ceny
bardzo przystępne, oraz
przyjmuje pończochy do
reparacji.



ZMIJKA
DLA DZIECI
OD KASZLU CHRYPKI
KOKLUSZU
APTEKA S. BARTOSZEWSKI
ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 216A TEL. 115

Apteka poleca wszelkie
zioła lecznicze.

CENA I WYKONANIE: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr., zwyczajne 14 gr., nekrologi 30 gr., komunikaty 25 gr. za
wzrost reklamowy lub jego miejsce. Drobnie ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz, duże litery 50 gr. najmniejsze ogłoszenie 1 zł. Ogło-
szenia samiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów
Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-oj po 7-ej 50 proc. drożej. Za termi-
nowe wychozenie ogłoszeń gwarantujemy nie odpowiadamy. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiad-
Romów można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Redaktor naczelny i wydawca: **Dr. T. Czajewski**. W Druku: **T. Czajewskiego**. Red. odpowiedzialny: **Janina Grzegorzewska**